GŁOS WIELKOPOLSKI junior

GUZIK Z PĘTELKĄ

Zespół Szkół Odzieżowych
im. Władysława Reymonta
ul. Kazimierza Wielkiego 17
61-863, Poznań

Numer 46 05/18

WWW.JUNIORMEDIA.PL

ORGANIZATOR PROJEKTU POLSKA PRESS GRUPA

PARTNER Fundacja orange

III EDYCJA MIĘDZYSZKOLNEGO KONKURSU „BAJKOWY POKAZ MODY 2018 - BAŚNIE I LEGENDY POLSKIE”

W tym roku mieliśmy okazję podziwiać postacie, które przywędrowały do nas z pięknych, czasami mało znanych, polskich legend i baśni, opowiadanych przez nasze babki, prababki i pra-, pra-, pra-, prababki od setek lat!

Na wybiegu pojawiły się m.in. rozbrykane poznańskie koziołki z ratuszowej wieży i Król Kruków, który z wdzięczności za uratowanie życia przybył na ratunek miastu atakowanemu przez wroga. Pojawiły się również baśniowe piękności: ukochana księcia Sławomira z legendy o „Latającym statku”, królowa Bona z koszykiem włoszczyzny, która zrewolucjonizowała polską kuchnię. Majestatycznie przeszła święta Kinga, węgierska księżniczka, żona polskiego władcy Bolesława Wstydliwego, dzierżąca w ręku bryłę soli z ukrytym pierścieniem. Zachwyciły nas Warszawskie Syrenki i Jurata – królowa Bałtyku. Były również elementy grozy: na wybiegu pojawił się Lucyfer i Wielki Wóz oraz nadworny poeta księcia Belzebuba Infernus. Postrach siał legendarny Smok Wawelski, zła czarownica, z którą zmierzył się Szewczyk Dratewka oraz Czarna Dama.

Gratulujemy zwycięzcom i dziękujemy wszystkim uczestnikom. Zapraszamy za rok na kolejną edycję konkursu.

Organizatorki konkursu

Zdobyłam pierwsze miejsce i jestem szczęśliwa!

Zosia Stachowiak z klasy pierwszej Szkoły Podstawowej nr 82 w Poznaniu wcieliła się w postać Infernusa – diabła z legendy „O tym jak Janosik przez piekło wędrował".
Za wykonanie stroju i przedstawienie na wybiegu postaci otrzymała pierwsze miejsce.

Wędzonka, druciane wióry i sznurowadła- z takich składników gotuje się w piekle kapuśniak! Odkrył to Janosik, wędrując po piekle u boku diabła Infernusa- nadwornego poety samego Belzebuba! Janosik długo w piekle nie zabawił. Jego zasługi dla biednych były tak wielkie, że posłańcy niebiescy wskazali mu drogę do raju. A biedny Infernus, oczarowany odwagą Janosika i góralskimi przyśpiewkami, do dziś snuje się po piekle, tęskniąc za sławnym rozbójnikiem…

- Zosiu to w bardzo dużym skrócie opowiedziana legenda, którą wybrałaś. Opowiedz nam teraz jak to było gdy usłyszałaś o konkursie „Bajkowy pokaz mody"?
-Bardzo dużo, dużo, dużo dni upłynęło, a my nie wiedzieliśmy jaką wybrać postać.

- My czyli kto?
- Tato i ja. W końcu wybraliśmy. Legendę wybieraliśmy wspólnie, ale decydujący głos był Taty. Postać z tej legendy była diabłem – pisarzem.

- I co było dalej?
- Zaczęliśmy robić strój od peleryny. Na czarnej pelerynie były złote i srebrne książki i pióro. Ja wycinałam je z materiału, a Tato przykleił żelazkiem, bo trzeba było je przyprasować. Z czerwonych niteczek upletliśmy gruby czerwony sznur, którym peleryna była zawiązana pod szyją. Martwiłam się, że nie mam czarnego beretu, więc musiałam mieć fioletowy. Pożyczyła nam go Babcia.

- Ale beret był czymś ozdobiony?
- Tak, były czerwone różki wypchane papierem. Były też pawie pióra specjalnie zamówione przez Internet. Kiedy je przywieźli, nas nie było w domu i odebrała je sąsiadka.

- A co trzymałaś w rączce w czasie pokazu?
- Miałam pergamin. Był zrobiony z papieru, usztywniony po bokach drucikami, Kartkę okleiliśmy czarnym materiałem, a spinaczami przypięliśmy piękne czarno-czerwone pióra. Przy pergaminie było trzecie pawie pióro.

- Pióra pawie pewnie też były specjalnie kupowane?
-Tak i te czerwone też. Na pokazie buzię miałam całą czarną – bo byłam diabłem Infernusem. Nie bałam się, że się nie zmyje, bo zrobiliśmy w domu próbę. Pasta zeszła od zwykłej wody i mydła.

- A jak wspominasz konkurs?
- W czasie konkursu bardzo się bałam, że nie zdobędę żadnego miejsca ani nawet wyróżnienia. A zdobyłam pierwsze miejsce i byłam bardzo szczęśliwa!
W szkole wszyscy się ucieszyli, a najbardziej Honorata, moja koleżanka. Moja pani Justyna mi gratulowała. A w domu Tato się bardzo ucieszył.

Z Zosią rozmawiała pani Alicja Breithner

ROKSANA ROGOWSKA
wyróżnienie w kategorii: oryginalna stylizacja

W konkursie „Bajkowy pokaz mody" biorę udział już od szóstej klasy szkoły podstawowej. Teraz jestem w drugiej klasie gimnazjum, a więc to mój trzeci pokaz. Impreza bardzo mi się podoba i z chęcią przygotowuję się do niej. Mogę wszystkim pokazać, co potrafię i spróbować swych sił na wybiegu.

Podoba mi się także to, że konkurs jest fajną zabawą, a uczestnicy prezentują piękne, pomysłowe i kolorowe stroje. W zeszłorocznym pokazie zdobyłam pierwszą nagrodę za postać wilka z bajki „Czerwony kapturek". Sama uszyłam strój wilka.

Szyć nauczyła mnie babcia. Miałam wtedy tylko siedem lat. Zaczęłam od maskotek, a kiedy podrosłam i dostałam moją pierwszą maszynę do szycia, zabrałam się za ubrania. Najbardziej pamiętam czarną bluzkę z rysunkiem wilka, którego sama namalowałam. Malowania obrazów na tkaninie nauczyłam się od taty, który to robi od lat.

W tym roku czytając polskie legendy natknęłam się na „Lucyfera i Wielki Wóz". Legenda przypadła mi do gustu, a rolę diabła postanowiłam dać mojemu bratu. Pomyślałam, że postać Lucyfera będzie idealnie do niego pasowała, ponieważ jest nieusłuchany i zwariowany. Mój pomysł i prezentacja na wybiegu okazał się sukcesem – zdobyłam wyróżnienie za oryginalną stylizację.

W przyszłości chciałabym kontynuować naukę w Zespole Szkół Odzieżowych. Nauczę się technik szycia i projektowania odzieży, a to lubię robić najbardziej.

Roksana Rogowska

KORNELIA MATUSZEWSKA
wyróżnienie w kategorii: najbardziej czarująca postać kobieca

"Wiano świętej Kingi"

Czasem księżniczki są tak mądre, że od złota wolą… sól! Kinga, węgierska księżniczka poślubiła polskiego władcę Bolesława Wstydliwego. Nowa królowa zleciła poszukiwania soli. Odkryto ją nieopodal Krakowa w Wieliczce. W pierwszej bryle soli wydobytej w kopalni odnaleziono pierścień królowej Kingi, który wrzuciła do szybu kopalni na Węgrzech przed wyjazdem z kraju….

W roli świętej Kingi podziwialiśmy Kornelię Matuszewską z klasy trzeciej Szkoły Podstawowej w Pobiedziskach. Za swoją kreację otrzymała wyróżnienie w kategorii: najbardziej czarująca postać kobieca. Oto co nam powiedziała po konkursie:

"Mam na imię Kornelia. Chodzę do trzeciej klasy Szkoły Podstawowej w Pobiedziskach.
24 kwietnia brałam udział w konkursie „Bajkowy pokaz mody", który organizowany był w Zespole Szkół Odzieżowych w Poznaniu.

Było to fantastyczne przeżycie. W mojej szkole poznaliśmy różne polskie legendy. Bardzo spodobała mi się legenda o wianie świętej Kingi i właśnie w tę postać wcieliłam się podczas konkursu.

Na wybiegu czułam się jak modelka. Wszystko było super. Postaci przedstawiane przez dzieci z innych szkół były ciekawe i bardzo pomysłowo zaprezentowane. Był Smok Wawelski, Szewczyk Dratewka, ale najlepsze były Poznańskie koziołki."

Kornelia Matuszewska

UWAŻAM, ŻE...

Czy kłamstwo jest postawą moralnie naganną?

Swoje opinie przedstawiają uczniowie z klasy drugiej gimnazjum

Czy kłamstwo zawsze jest złe i czy każde powinno być osądzone tak samo?
Mimo, iż wiele osób uważa, że kłamstwo jest złe, wręcz niewybaczalne, moje zdanie jest inne.

Czasami dzięki kłamstwu można zaoszczędzić drugiemu człowiekowi cierpienia i przykrych doświadczeń. Argumentując mój osąd, posłużę się przykładami z literatury. W noweli Bolesława Prusa pt. „Kamizelka" poznajemy historię dobrego i kochającego się małżeństwa, które z powodu miłości okłamuje się nawzajem. Żona skracała co dzień pasek kamizelki męża, który chudł z powodu choroby. Chciała, by w ostatnich miesiącach życia czuł się spokojniej, bez obaw przed śmiercią. Mąż robił to samo, nie chcąc, aby jego żona zamartwiała się z powodu jego choroby.

Podobny przykład odnajdujemy w lekturze Aleksandra Kamińskiego pt. „Kamienie na szaniec". Chłopcy okłamują się z podobnych powodów. Przyjaciele nie mówią rannemu Alkowi o stanie zdrowia Rudego, ponieważ nie chcieli, by Alek załamał się co mogłoby doprowadzić do jego szybszej śmierci. Podobnie gdy umierający Rudy pytał o Alka, nikt nie mówił mu, że jego najlepszy przyjaciel umiera.

Sądzę, że ludzie, którzy kłamią z miłości albo chcą oszczędzić cierpienia drugiej osobie, zasługują na wybaczenie.

Zuzanna Zielińska

Nie warto kłamać, ale czasami trzeba. Uważam, że szczerość jest ważniejsza niż kłamstwo.

Beata Franek

Nie warto kłamać. Oszustwo jest według mnie, okropną cechą. W bardzo szczególnych przypadkach np. kiedy nie chcemy kogoś zranić, możemy nim się posłużyć. Uważam, że szczerość jest pozytywną postawą moralną. Prawda zawsze wzmacnia miłość, przyjaźń i koleżeństwo.

Kacper Sierzchulski

Osobiście wolałabym być zraniona prawdą, niż pocieszana kłamstwem. Ludzie mówią, że chcą szczerości, ale jak się im powie prawdę, to często się obrażają. Nie okłamuje się kogoś kto nam ufa i nie ufa się komuś kto nas okłamał.

Wiktoria Tórz

Według mnie kłamstwo nie jest postawą moralnie naganną. Wszystko zależy od naszej intencji. Są dwa typy kłamstwa: dobre dla nas i dla dobra innych. Ludzie okłamują się często i na każdym kroku np. nastolatki kłamią w sprawach sercowych, dorośli w sprawach rodzinnych. Uważam, że nieraz trzeba skłamać, żeby oszczędzić cierpienia najbliższym. Przyznaję, że kilka razy okłamałam innych i żałuję tego, ale z drugiej strony mogę śmiało powiedzieć, że "pomogłam" niejednej osobie.

Marika Szmyt

Kłamstwo jest postawą moralnie naganną. Nawet w najlepszej wierze kłamstwo jest zawsze odchodzeniem od prawdy, nie daje możliwości rozwiązywania problemów. Kłamstwo w jakiejkolwiek postaci zawsze doprowadzi do negatywnych skutków.

Łukasz Witkowski

Wykorzystywanie kłamstwa w dobrej wierze jest złe, ponieważ i tak kiedyś wyjdzie na jaw. Przynajmniej w większości przypadków. Jeżeli okłamiemy kogoś, chcąc go uszczęśliwić, to czy to nie będzie fałszywe szczęście? Kłamanie w tak zwanej dobrej wierze to droga na skróty. Nie chcemy, by kłamstwo się wydało, więc co robimy? Kłamiemy jeszcze więcej. Jeżeli nie będziemy kłamać, to oszczędzimy sobie wielu nieprzyjemności, takich jak tłumaczenie się z danej sytuacji.

Arkadiusz Kałek

Czy kłamstwo jest postawą moralnie naganną?

Wielu ludzi uważa, że w niektórych sytuacjach można kłamać. Mają rację. Można kogoś okłamać, chroniąc własną prywatność, albo aby nie sprawić komuś przykrości. Jednakże sytuacja przedstawiona w noweli Bolesława Prusa pt. „Kamizelka" jest złym przykładem.

Małżonkowie – bohaterowie noweli oszukują się wzajemnie co do stanu zdrowia męża. „Pan – co dzień posuwał sprzączkę, ażeby uspokoić żonę, a pani co dzień skracała pasek, aby mężowi dodać otuchy". Cytat ten pokazuje nam jak bardzo małżonkowie się kochali i troszczyli o siebie. Z miłości potrafili oszukiwać siebie nawzajem.

Jednakże twierdzę, że szczerość w związku to podstawa, a „majstrowanie" przy kamizelce nie było dobrym rozwiązaniem. Kłamstwo mogło doprowadzić do zepsucia dobrej relacji, którą budowali przez cały okres swojego związku.

Sądzę, że pani bała się powiedzieć mężowi prawdę, ponieważ obawiała się jego reakcji. Zapewne nie potrafiła również wypowiedzieć prawdy. Cytując słowa z piosenki K.M.S. „Zrań mnie mówiąc prawdę, ale nigdy nie pocieszaj kłamstwem" („Karuzela kłamstw"), stwierdzam, że zamiast oszukiwać siebie, małżonkowie powinni powiedzieć sobie całą prawdę. Miłość przecież polega na tym, aby razem wspierać się i pomagać sobie w trudnych chwilach.

Myślę, że udało mi się udowodnić, że prawda jest lepsza od kłamstwa. Para przedstawiona w noweli oszukiwała się, ponieważ obawiali się, że mogą zranić drugą osobę, ale też bo oboje mocno wierzyli w to, że stan zdrowia pana się poprawi. Oboje żyli nadzieją, a jak dobrze wiemy, to ona umiera ostatnia.

Dominik Dyrda

Pinokio – symbol kłamstwa

Pinokio jest drewnianym pajacem, który jednak może mówić i ruszać się. Odczuwa też głód, choroby i ludzkie słabości. Podobnie jak człowiek musi w życiu podejmować wybory. Jeśli są one złe, ponosi karę, a dobre są wynagradzane. Cechą charakterystyczną Pinokia jest nos, który wydłuża się, kiedy Pinokio kłamie. Pod koniec książki Pinokio w nagrodę za dobre postępowanie staje się zwykłym dzieckiem.

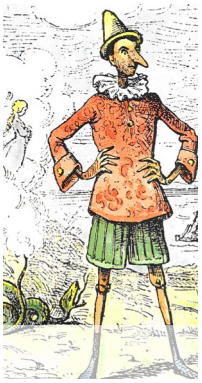

Pinokio (wł. Pinocchio) – postać fikcyjna stworzona przez Carla Collodiego, autora powieści Pinokio (Le avventure di Pinocchio), która ukazywała się w odcinkach w latach 1881-1883.
Obok - ilustracja Enrica Mazzantiego do pierwszego (1933) wydania powieści "Pinokio".
Poniżej - polska edycja „Pinokio", w tłumaczeniu Jarosława Mikołajewskiego Z ilustracjami Roberto Innocentiego, które zostały okrzyknięte najpiękniejszym zobrazowaniem historii Pinokia

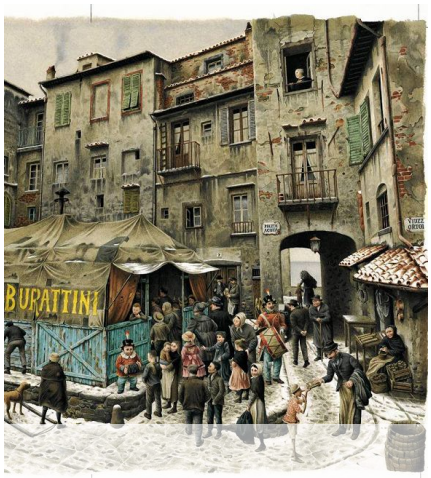

Czy wiesz, że...

- Pierwsze wydanie polskie "Pinokia" zostało opublikowane w 1912 r.
- Książka była również wielokrotnie adaptowana na sceny teatrów dla dzieci i doczekała się ponad 180 ilustrowanych wydań, tłumaczonych na 260 języków (w tym dwie wersje łacińskie)
- Miasteczko Collodi dzięki włoskiemu pisarzowi i głównemu bohaterowi jego słynnej opowieści uzyskało sławę na całym świecie. W mieście powstał ogromny park rozrywki Pinokio, który przyciąga odwiedzających z całego świata.
- W 2002 roku został nakręcony film w kooprodkcji włosko-francusko-niemieckiej. Reżyserem filmu jest Roberto Benigni, który zawsze marzył o zagraniu Pinokia. Jego długoletnie marzenie się spełniło - i to w filmie, do którego własnoręcznie napisał scenariusz.

Rada przyjaciółki Pinokio, Wróżki:

"Mój chłopcze, kłamstwo zaraz można poznać, ponieważ istnieją dwa rodzaje kłamstw: takie, co mają krótkie nogi, i takie, co mają długi nos.
Twój rodzaj to właśnie kłamstwo, co ma długi nos."

JUNIOR POZNAŃ TRIATHLON

JUNIOR POZNAŃ TRIATHLON to wyjątkowe zawody multisportowe dla dzieci. Przy organizacji zawodów pomagają wolontariusze z naszej szkoły.

W roku 2017 wystartowało prawie 400 zawodników w wieku od 0 do 12 lat. Biorąc pod uwagę dobro młodych triathlonistów postanowiliśmy ponownie zorganizować zawody na obiektach poznańskiego POSiRu tzw. Chwiałce. Cały obiekt i częściowo okalający Park im. Jana Pawła II był w pełni udostępniony dla najmłodszych zawodników, co spowodowało, że udało się stworzyć niepowtarzalne święto triathlonu dziecięcego.

Każdy aspekt zawodów dziecięcych jest podporządkowany temu, by każdy uczestnik czuł się doceniony. Żeby mógł poczuć się, że on jest w tym dniu najważniejszy. Dziecko jest bowiem jak nieoszlifowany diament, który czeka, aż ktoś pomoże mu zabłysnąć.

źródło: http://juniorpoznantriathlon.pl